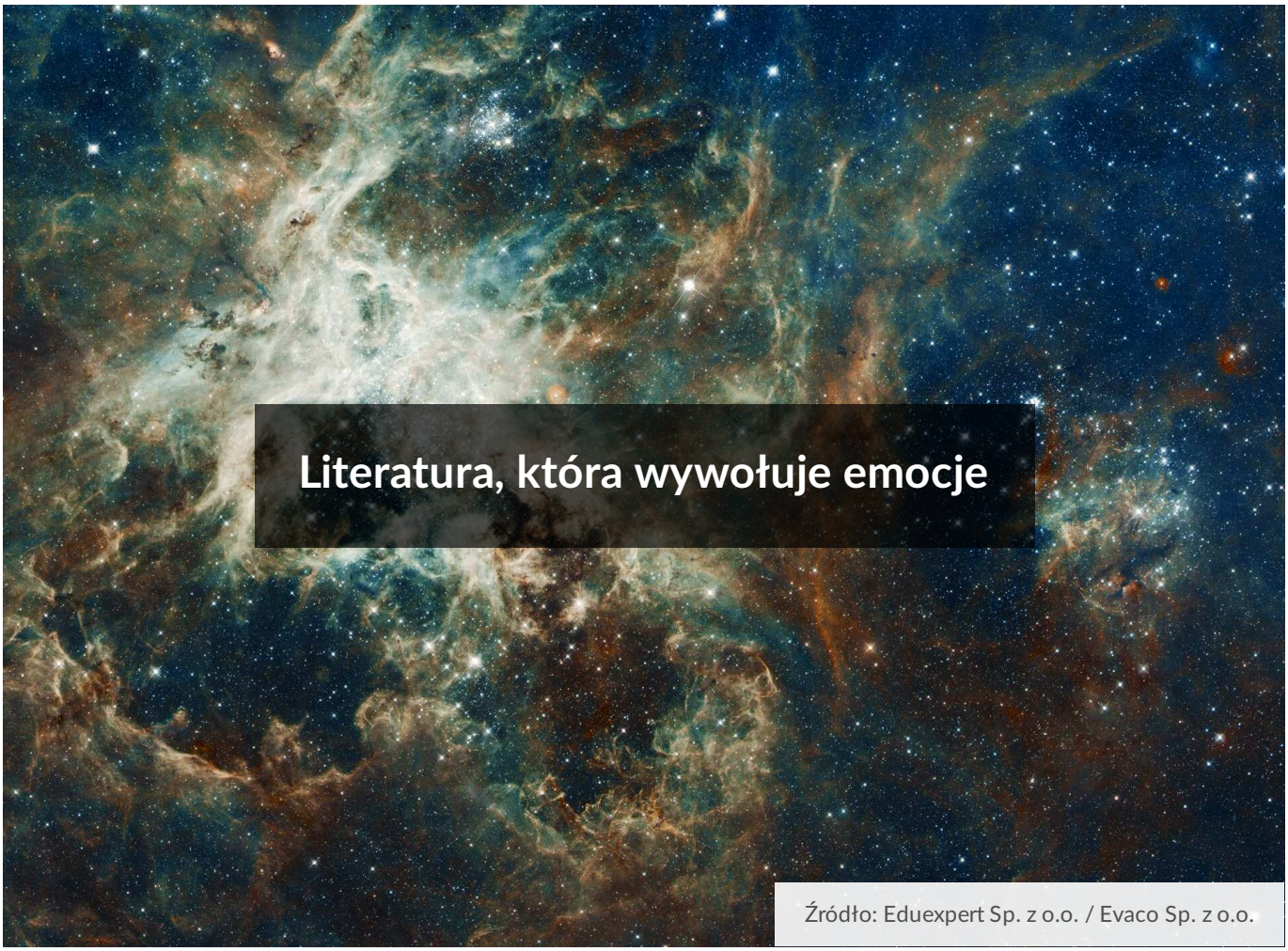


Literatura, która wywołuje emocje



Źródło: Eduexpert Sp. z o.o. / Evaco Sp. z o.o.

Wstęp

Czy literatura bez emocji byłaby nadal literaturą? Pisarz tworząc swoje dzieło, stara się znaleźć sposób na odciśnięcie się w pamięci odbiorców, tworzy wizję świata przedstawionego, modeluje bohaterów, dopasowuje język. Wszystko to czyni po to, by zaskoczyć czytelnika, wywołać emocje. Szczególne pole do popisu mają twórcy literatury fantastycznonaukowej, którzy ukazując wizje przyszłości, kreują niesamowity świat przyszłości. Pomaga im w tym język obfitujący w liczne neologizmy, porównania, metafory, przetworzone związki frazeologiczne, słownictwo wyrażające emocje.



Źródło: Eduexpert Sp. z o.o. / Evaco Sp. z o.o.



Źródło: Eduexpert Sp. z o.o. / Evaco Sp. z o.o.



Źródło: Eduexpert Sp. z o.o. / Evaco Sp. z o.o.



Źródło: Eduexpert Sp. z o.o. / Evaco Sp. z o.o.

> **Nauczysz się**
>
> rozpoznasz sposoby wyrażania emocji w literaturze;
>
> określisz barwę emocjonalną wyrazów i zwrotów;
>
> nazwiesz emocje, jakie budzi literatura prezentująca światy alternatywne;
>
> rozpoznasz teksty zawierające słownictwo emocjonalne.

Cele edukacyjne zgodne z etapem kształcenia

Po zapoznaniu się z e-materiałem uczeń:

1. doskonali umiejętność rozróżniania typów tekstów, w tym tekstu o zabarwieniu neutralnym i emocjonalnym;
2. kształci umiejętność analizy funkcji ekspresywnej tekstu;
3. dokonuje analizy środków językowych użytych w tekście;
4. wykonuje ćwiczenia redakcyjne polegające na przekształcaniu tekstów;
5. operuje świadomie środkami językowymi i związkami frazeologicznymi.

LITERATURA, KTÓRA WYWOŁUJE EMOCJE – *audiobook*

Rozdziały:

1. **Nowoczesny świat wokół Pirxa**
2. **Czy w Atomicach naprawdę było wesoło?**

Notatka dla prowadzącego

Wskazówka

W czasie słuchania nagrań zwróć uwagę na język utworów. Jakie wywołuje on emocje?
Audiobook można wysłuchać pod adresem: https://zpe.gov.pl/b/P1FtMi2g6

Literatura, która wywołuje emocje

Rozdział 1
Nowoczesny świat wokół Pirxa

Nagranie zawiera fragmenty „Opowieści o pilocie Pirxie” Stanisława Lema.

Od przystanku był jeszcze kawał drogi, zwłaszcza dla kogoś, kto – jak Pirx – niósł walizkę. Nad bielejącymi widmowo polami stał mglisty przedświt, asfaltem szły ze świstem opon ciężarówki poprzedzane osrebrzonymi kłębami pary, ich tylne światła

zapalały się czerwono przed zakrętami. Przekładając walizkę z ręki do ręki, spojrzał w górę. Mgła musiała być niska, bo zobaczył gwiazdy. Mimo woli poszukał kursowej dla Marsa. W tym momencie szary mrok zadrżał. Nieprawdopodobnie zielony ogień prześwietlił na wylot mgłę. Odruchowo otworzył usta, już nadciągał grzmot, a za nim gorący podmuch. Grunt zadygotał. W jednej chwili nad równiną wzeszło zielone słońce. Śniegi rozgorzały jadowitym blaskiem aż po widnokrąg, cienie przydrożnych słupów zaczęły biec przed siebie, wszystko, co nie było jaskrawą zielenią, stało się czarne, jak zwęglone. Pirx, rozcierając pozieleniałe dłonie, patrzył, jak jeden z oświetlonych upiornie strzelistych minaretów, które, jakby za dziwnym kaprysem budowniczego, wznosiły się pośrodku okolonej wzgórzami kotliny, odrywa się od ziemi, jak stojąc na kolumnie ognia poczyna majestatycznie iść w górę, a kiedy grzmot stał się materialną siłą wypełniającą przestrzeń, zobaczył przez szpary między palcami dalekie wieże, budynki, cysterny obwiedzione brylantową aureolą. Szyby kapitanatu rozbłysły, jakby szalał za nimi pożar, wszystkie kontury poczęły falować i giąć się w rozżarzonym powietrzu, a sprawca tego widowiska, rycząc triumfalnie, znikał już na wysokości, pozostawiwszy w dole ogromny, czarny krąg dymiącej ziemi. Po chwili z ugwieżdżonego nieba zaczął padać ciepły, grubokroplisty deszcz kondensacji. Pirx podniósł swoje brzemię i poszedł dalej. Wzlot rakiety przełamał jak gdyby noc – z każdą chwilą robiło się jaśniej i widać było, jak osiada w rowach topniejący śnieg, a cała równina wynurza się spod obłoków pary.

Rozdział 2
Czy w Atomicach naprawdę było wesoło?

Nagranie przedstawia fragment opowiadania Sławomira Mrożka „Wesele w Atomicach”.

Hej, wysoko ci u nas technika stanęła, wysoko... Pan młody miał pod lasem niezły kawał laboratorium i coś ze dwa reaktory wedle cesarskiego gościńca, zaś w samym obejściu nieduży, ale schludny zakład chemicznej syntezy. Pannie młodej ojciec dawał w posagu całą siłownię, w dobrym punkcie, w samym środku wsi, przy kościele. A do tego miała w malowanym kufrze chyba ze sześć patentów z dziedziny biochemii. Nic dziwnego, że młodzi byli dobrani i rodzice obojga wnet się na małżeństwo zgodzili. I ogłoszono w Atomicach wesele. Akurat żem walcował blachę na zimno, jak brat panny młodej przyszedł na wesele mnie zapraszać. Był ci to postawny uczony, kolega mój jeszcze z katedry. Boga pochwalił, bose nogi na słomiance wytarł i na zydlu przysiadł. Trochę trudno nam było rozmawiać, bo tego roku odrzutowce szczególnie jakoś licznie się

zleciały i pola startowe za stodołą sobie uwiły, coraz też któryś w powietrze wzlatywał i głośnym świegotem swoim słowa nasze tłumił.

— Ano, wydajemy ją za mąż – westchnął gość. – Ino żeby awantury jakiej na weselu nie było – dodał strapiony.

— Bo co by miała być – odpowiedziałem. – Przecie to jest wesele pokoju, no nie?

Posiedzieliśmy jeszcze z kwadrans, popatrzyli, jak dzieci wracają drogą z uniwersytetu, jak stary Józwa zwozi do stodoły paliwo, a potem pożegnał się i poszedł. Nadszedł dzień wesela. Trochę nieporęcznie wypadło, bo akurat w tym czasie zaczęli u nas przekształcać przyrodę. To, co było zalesione, ucywilizowano, ale za to zmeliorowano, zaś pustynię zalesiono. Rzekę zawrócono, żeby płynęła w drugą stronę. W związku z tym droga do kościoła wypadła nieco dalej, zaś u mnie na podwórku powstała wielka tama o poważnym znaczeniu gospodarczym, tak że drzwi się całkiem nie odmykały i z trudnością można było wyjść z domu. Kiedym na miejsce przyszedł, akurat zaczynały się oczepiny. Druhny śpiewały:

Jak cię będą czepić,

spojrzyj do powały,

żeby twoje dzieci czarne oczka miały.

Potem zrobiły jej elektrolizę i wyprowadziły do komory ciśnień. Tymczasem gości przybywało. Wszyscy byli w ludowych termostatach nałożonych na granatowe garnitury kort-tenis. Niektórym już się kurzyło ze skafandrów. Na podwórku podchmieleni piloci trzaskali z rur wydechowych. Psy szczekały. Ale dopiero po kościele zaczęła się prawdziwa zabawa. Stałem na przyzbie, żeby przedwieczornym powietrzem odetchnąć. Z izby dochodziły różne dźwięki muzyki dodekafonicznej, to znów syntetycznej. Coraz to buchały przyśpiewki a przytupywania. Kłębiły się, wrzały jurne siły wytwórcze. Na niebie pojawiła się gwiazda. Dzieci rzucały w nią kamieniami [...]. Wesele trwało w pełni, gdy jakoś przed jedenastą wyskoczył na środek młody Smyga zza rzeki, tancerz zawołany, pieśniarz i filut. Okręcił się parę razy, stanął przed orkiestrą i zaśpiewał [...].

Bardzo się to wszystkim spodobało. Powstał śmiech i głośne brawa. Ale już młody Pieg odbił się, wyciął hołubca, czapkę na bok skręcił i zaśpiewał w odpowiedzi [...].

Poniektórzy zaczęli krzyczeć na Smygę, żeby Piegowi się odciął. Ale ten nic nie rzekł, jeno cichaczem Piega zaszedł i niespodziewanie wypalił go głowicą atomową, co ją miał schowaną za pazuchą. Pieg zatoczył się i zaczął promieniować, ale zdążył jeszcze guzik u surduta nacisnąć i z wyrzutni, co ją miał ukrytą w prawej nogawce, rakietę średniego

zasięgu prosto w czoło tamtemu puścił. Byłby niewątpliwie Smygę wykończył, gdyby nie to, że mu ostatni człon rakiety nie odpalił i przez to nastąpiła dewiacja z kursu. Cofnął się Smyga, zakołysał i oparł o barierę cieplną, ale ta pękła i Smyga poleciał w głąb temperatury, przy stale wzrastającym jej współczynniku.

— Ludzie, co robita?! – zawołał ojciec panny młodej, wskazując na staroświecki, ścienny licznik Geigera.

Ale już gwałt się podniósł i rwetes, i na środku izby zaczęły szybko wyrastać ogromne niebieskie paprocie – zwyczajna rzecz przy wzmożonej radioaktywności w zamkniętym pomieszczeniu. Już i inne rakiety latać zaczęły, jeden tylko Bańbuła zachował przyzwoitość i konwencjonalnie rżnął nożem. Wtem gwizd ostry się rozległ. To gospodarz, widząc, że inaczej gości nie uspokoi, skoczył do domowego rezerwuaru, odkręcił kurek i gazy bojowe na izbę puszczając, rozpoczął zakażanie. Rzucili się wszyscy do kombinezonów, ale mój okazał się nieszczelny, ponadto śpiący już trochę byłem, więc postanowiłem zaniechać zabawy i pomału do domu się zbierać.

Rozdział 3
Nowe światy

Nagranie zawiera fragment powieści Philipa K. Dicka „Trzy stygmaty Palmera Eldritcha".

Strumień jakiegoś nieznanego mu promieniowania trafił go w plecy; Leo runął jak długi, próbując złagodzić upadek wyciągniętymi rękami. Kiedy odzyskał przytomność, stwierdził, że jest – zupełny absurd! – przywiązany do krzesła stojącego w pustym pokoju. Szumiało mu w głowie. Powiódłszy wokół tępym wzrokiem, zobaczył tylko mały stolik, na którym znajdowało się jakieś elektroniczne urządzenie.

— Wypuście mnie stąd – powiedział Leo.

— Dzień dobry, panie Bulero – odpowiedziało natychmiast urządzenie – Jestem Palmer Eldritch. Chciał mnie pan widzieć , jak sądzę […].

— Zadajecie sobie zbyt wiele trudu – powiedział Leo – Więcej niż na to zasługuję.

— Przez cztery lata na Proximie sporo się nauczyłem. Sześć lat podróży, cztery pobytu. Proxi zamierzają zaatakować Ziemię.

— Żarty sobie stoisz – rzekł Leo.

— Rozumiem twoją reakcję – powiedział Eldritch – ONZ też tak zareagował. Jednak to prawda. Nie w konwencjonalnym znaczeniu tego słowa, ale w głębszy, bardziej wyrafinowany sposób, którego nie mogę pojąć, chociaż przebywałem wśród nich tak długo [...].

— Porozmawiajmy o tych porostach, które przywiozłeś ze sobą.

— Zdobyłem je nielegalnie: Proxi nic o tym nie wiedzieli. Oni też je stosują [...]. Czy to dlatego chciałeś się ze mną widzieć?

— Jasne. Wchodzisz mi w drogę. Wiem, że już utworzyłeś konkurencyjna korporację. Co za bzdura o Proxach atakujących Układ Słoneczny. Nie możesz znaleźć jakiejś innej dziedziny handlu oprócz zestawów?

Pokój zawirował mu przed oczami. Zalało go oślepiające białe światło. I Leo zamknął powieki. I tak nie wierzę w tych Proxów [...]. Otworzył oczy i stwierdził, że siedzi na trawiastej skarpie. Obok jakaś dziewczynka bawiła się jo-jo.

— Jak masz na imię? – zapytał.

— Monika – odparła dziewczynka [...]. Chwycił za kosmyk puszystych blond włosów i pociągnął.

— Auu! – wykrzyknęła dziewczynka – Jesteś złym człowiekiem.

— Przepraszam – wymruczał. Te świetliste włosy były prawdziwe. Może nie znajdował się w układzie Proximy. W każdym razie, obojętnie gdzie był, Palmer Eldritch próbował mu coś powiedzieć [...].

Teraz już widział, gdzie się znajduje. Felix Blau go nie odnajdzie. Nikt go nie odnajdzie, nawet gdyby szukali całą wieczność.

Eldritch wstrzyknął mu narkotyk przenoszący na pewno Chew-Z. To był nieistniejący świat, analogiczny do nierealnej „Ziemi", na którą przenosili się koloniści, żujący jego własny produkt, Can-D.

A szczur – w przeciwieństwie do wszystkiego – był prawdziwy. Nie tak jak oni: on i dziewczynka też nie byli realni. Przynajmniej nie tu. Ich puste, nieruchome ciała leżały gdzieś jak stare worki, pozbawione na razie duchowej zawartości. Ich ciała zostały niewątpliwie gdzieś w księżycowej posiadłości Palmera Eldritcha.

Źródło: Eduexpert Sp. z o.o. / Evaco Sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Wersja tekstowa z wyróżnieniem pojęć

Polecenie 1

W jaki sposób zostały wyrażone emocje we fragmencie *Opowieści o pilocie Pirxie*? Wypowiedź uzasadnij.

Polecenie 2

W narracji *Wesela w Atomicach* wskaż elementy gwary i języka nowoczesności. Jakie emocje wywołuje takie połączenie?

Polecenie 3

Wypisz z tekstu słownictwo służące wyrażeniu emocji bohaterów.

Podsumowanie

Podstawową funkcją wypowiedzi mówionych i pisanych jest funkcja komunikatywna: nadawca przekazuje odbiorcy informacje o sobie i otaczającym świecie. Stosuje jasny, komunikatywny i prosty język, nie przekraczając norm gramatycznych. Aby w mowie wyrazić emocje, uczucia i oceny nadawca korzysta z ekspresywnej funkcji języka. Dobiera odpowiednie słownictwo, intonację, mimikę twarzy. W tekście literackim stosuje się zdania wykrzyknikowe, hiperbole, metafory, słowa o zabarwieniu emocjonalnym, zdrobnienia, zgrubienia lub wykorzystuje język potoczny.

Szczególne nacechowanie mają neologizmy, bez których trudno sobie wyobrazić literaturę opisującą światy alternatywne. Wykładnikami emocji są również zmiany znaczenia wyrazów, ujawniające się w metaforach, na przykład: *piekło zbrodni*, *gnijący świat*, *hetman duchowy*. Emocje wyrażane mogą być też w strukturze wypowiedzi poprzez stosowanie powtórzeń, wtrąceń, pauz, pytań retorycznych, wykrzyknień, równoważników zdań.



Źródło: Eduexpert Sp. z o.o. / Evaco Sp. z o.o.



Źródło: Eduexpert Sp. z o.o. / Evaco Sp. z o.o.



Źródło: Eduexpert Sp. z o.o. / Evaco Sp. z o.o.

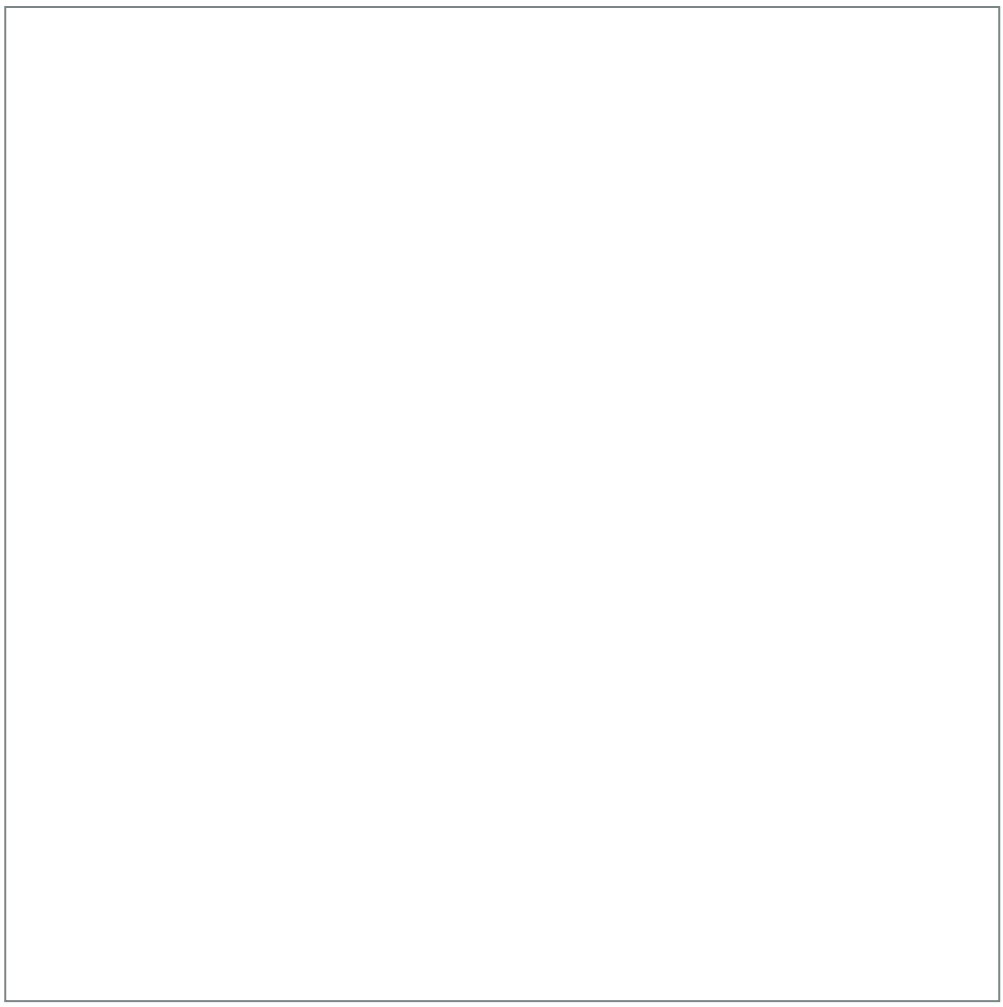
PRACA DOMOWA

Praca domowa

Polecenie 4.1

Na podstawie tekstu o pilocie Pirxie z 1. ćwiczenia narysuj opisany przez Stanisława Lema krajobraz.

Staraj się oddać nastrój i atmosferę tej przestrzeni.



Ćwiczenia

Wskazówka

W przypadku braku możliwości rozwiązania zadania z klawiatury lub trudności z odczytem przez czytnik ekranu skorzystaj z innej wersji zadania.

Ćwiczenie 1

W tekście zaznaczono kolorem żółtym fragmenty ukazujące niezwykłą przestrzeń wokół Pirxa. Nazwij środki stylistyczne, jakie zostały użyte do opisu tej przestrzeni.

Od przystanku był jeszcze kawał drogi, zwłaszcza dla kogoś, kto – jak Pirx – niósł walizkę. Nad bielejącymi widmowo polami stał mglisty przedświt, asfaltem szły ze świstem opon ciężarówki poprzedzane osrebrzonymi kłębami pary, ich tylne światła zapalały się czerwono przed zakrętami. Przekładając walizkę z ręki do ręki, spojrzał w górę. Mgła musiała być niska, bo zobaczył gwiazdy. Mimo woli poszukał kursowej dla Marsa. W tym momencie szary mrok zadrżał. Nieprawdopodobnie zielony ogień prześwietlił na wylot mgłę. Odruchowo otworzył usta, już nadciągał grzmot, a za nim gorący podmuch. Grunt zadygotał. W jednej chwili nad równiną wzeszło zielone słońce. Śniegi rozgorzały jadowitym blaskiem aż po widnokrąg cienie przydrożnych słupów zaczęły biec przed siebie, wszystko, co nie było jaskrawą zielenią, stało się czarne, jak zwęglone. Pirx, rozcierając pozieleniałe dłonie, patrzył, jak jeden z oświetlonych upiornie strzelistych minaretów, które, jakby za dziwnym kaprysem budowniczego, wznosiły się pośrodku okolonej wzgórzami kotliny, odrywa się od ziemi, jak stojąc na kolumnie ognia poczyna majestatycznie iść w górę, a kiedy grzmot stał się materialną siłą wypełniającą przestrzeń, zobaczył przez szpary między palcami dalekie wieże, budynki, cysterny obwiedzione brylantową aureolą. Szyby kapitanatu rozbłysły, jakby szalał za nimi pożar, wszystkie kontury poczęły falować i giąć się w rozżarzonym powietrzu, a sprawca tego widowiska, rycząc triumfalnie, znikał już na wysokości, pozostawiwszy w dole ogromny, czarny krąg dymiącej ziemi. Po chwili z ugwieżdżonego nieba zaczął padać ciepły, grubokroplisty deszcz kondensacji. Pirx podniósł swoje brzemię i poszedł dalej. Wzlot rakiety przełamał jak gdyby noc – z każdą chwilą robiło się jaśniej i widać było, jak osiada w rowach topniejący śnieg, a cała równina wynurza się spod obłoków pary.

EPITET

METAFORA

OŻYWIENIE

zielone słońce

cienie przydrożnych słupów zaczęły biec przed siebie

mglisty przedświt

Nieprawdopodobnie zielony ogień

osrebrzonymi kłębami pary

zaczął padać ciepły, grubokroplisty deszcz kondensacji

bielejącymi polami

mglisty przedświt

prześwietlił na wylot mgłę

pozieleniałe dłonie

jadowitym blaskiem

szły ze świstem opon ciężarówki

ugwieżdżonego nieba

bielejącymi widmowo polami

j.polski_scen21_cw1

Źródło: Eduexpert Sp. z o.o. / Evaco Sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Inna wersja zadania

Ćwiczenie 3

Sławomir Mrożek stworzył w opowiadaniu związki frazeologiczne, zwroty i wyrażenia w oparciu o znane sformułowania. Przyporządkuj znaczenia do podkreślonych zwrotów, wyrażeń.

Pannie młodej ojciec dawał w posagu całą siłownię	Gniazda
Staroświecki licznik Geigera	Budynki gospodarskie
Józwa zwozi do stodoły paliwo,	Meble
odrzutowce szczególnie jakoś licznie się zleciały	Siano
pola startowe za stodołą sobie uwiły	Ptaki
Pan młody miał pod lasem niezły kawał laboratorium	Kawał ziemi

Źródło: Eduexpert Sp. z o.o. / Evaco Sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Inna wersja zadania

Ćwiczenie 5

W podanym fragmencie opowiadania Mrożka dialektyzmy zostały zaznaczone zielonym kolorem. Wskaż, jaką funkcję pełnią.

Akurat żem walcował blachę na zimno, jak brat panny młodej przyszedł na wesele mnie zapraszać. Był ci to postawny uczony, kolega mój jeszcze z katedry. Boga pochwalił, bose nogi na słomiance wytarł i na zydlu przysiadł.

- ◯ prezentacja gwary
- ◯ źródło komizmu
- ◯ tworzenie groteski
- ◯ charakterystyka środowiska

Źródło: Eduexpert Sp. z o.o. / Evaco Sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

W podanym fragmencie opowiadania Mrożka dialektyzmy zostały zaznaczone zielonym kolorem. Wskaż, jaką funkcję pełnią.

Akurat żem walcował blachę na zimno, jak brat panny młodej przyszedł na wesele mnie zapraszać. Był ci to postawny uczony, kolega mój jeszcze z katedry. Boga pochwalił, bose nogi na słomiance wytarł i na zydlu przysiadł.

- ◯ charakterystyka środowiska
- ◯ prezentacja gwary
- ◯ tworzenie groteski
- ◯ źródło komizmu

j.polski_scen21_cw3

Źródło: Eduexpert Sp. z o.o. / Evaco Sp. z o.o., licencja: CC BY 3.0.

Słowniczek

absurd

(łac. *absurdus* – niedorzeczny) sytuacja, sformułowanie lub myśl będące wewnętrznie sprzeczne lub pozbawione sensu, nonsens, niedorzeczność

dysharmonia

stan braku zgodności, zgody między jakimiś elementami całości; rozgardiasz, dysonans, nieład, konflikt

ekspresja

(łac. *expressio* – wyciskanie) wyrażanie czegoś, zwłaszcza przeżyć wewnętrznych i uczuć: mówić z dużą ekspresją; zdolność sugestywnego wyrażania uczuć i przeżyć w dziele sztuki; siła wyrazu, wyrazistość ekspresywny, ekspresjonizm

ekspresywność

(ang. *expressive*, fr. *expressif*) wykazywanie ekspresji; sugestywność, wyrazistość właściwość, cecha znaku nabytą w toku operacji językowe

emocjonalność

(łac. *emotio*) oddanie przez nadawcę za pomocą środków językowych uczuciowego stosunku do przedmiotu

groteska

(wł. *grottesca*) utwór literacki, muzyczny lub plastyczny o elementach komicznie przejaskrawionych, nieprawdopodobnych lub karykaturalnych; kategoria estetyczna, charakteryzująca się połączeniem pierwiastków przeciwstawnych, takich jak m.in. tragizm i komizm, fantastyka i realizm, piękno i brzydota, które mają wzbudzać zarówno śmiech, jak i przerażać

karykatura

(wł. *caricatura*) przesadne, ośmieszające uwydatnienie i wyolbrzymienie charakterystycznych cech postaci, przedmiotów lub wydarzeń, występuje w sztukach plastycznych lub utworach literackich

licznik Geigera

opracowany przez *Hansa Geigera* wraz z *Walterem Müllerem* w 1928 roku, przyrząd do wykrywania promieniowania jądrowego

świat alternatywny

motyw fantastyczny i zarazem zasada konstrukcyjna wielu utworów fantastycznych, polegająca na sytuowaniu akcji w świecie istniejącym w innym czasie i w innej przestrzeni, niż znana z doświadczenia autorowi i czytelników

Powrót do e-podręcznika

E-podręcznik „Kultura odmienia”

http://www.epodreczniki.pl/reader/c/142028/v/latest/t/student-canon

1.4.2.1. Wspólność! Identyczność! Stabilność!

http://www.epodreczniki.pl/reader/c/142028/v/latest/t/student-canon/m/j000000039B2v27